

POWIAT KŁODZKI - Wody Polskie o ujarzmieniu zlewni Nysy Kłodzkiej

Napisano dnia: 2024-11-26 23:49:41



(Inf. wł.). **W korytach tych rzek i potoków, które w połowie września br. sprowadziły powódź na spory obszar Kłodzyczyny, trwa wielkie sprzątanie. Jak poinformował wiceprezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Mateusz Balcerowicz - prace odnoszą się do usuwania rumoszu drzewnego oraz innego, przyniesionego przez ogromne fale, likwidacji ogromnych wyrw oraz udrażniania cieków. Te działania są też pomyślane jako przygotowanie do przyszłych robót budowlanych tam, gdzie one okazują się niezbędne.**



- Prowadzimy te prace, na które nie musimy mieć żadnych zezwoleń; nie są one związane z jakąś regulacją czy inwestycjami. Etap drugi sprowadzi się do odbudowy tego, co było niezbędne przed powodzią. Zakładamy, że ten standard powinien wystarczyć w tych miejscach, gdzie takie roboty będą miały miejsce - zauważył M. Balcerowicz podczas swojego wystąpienia na poniedziałkowej sesji Rady Powiatu Kłodzkiego, będącej formą debaty o niedawnym wodnym żywiole.: - Etap trzeci to odbudowa infrastruktury na tzw. powódź historyczną...

Wiceprezes PGW WP podkreślił, że jedno- czy dziesięcioprocentowa woda powodziowa na ziemi kłodzkiej dzisiaj jakby nie istnieje. Dlaczego? Dlatego że PGW musi na nowo wyznaczyć standard oraz na nowo zmierzyć opady i odpowiedzieć nie tylko sobie, czym jest ta powódź historyczna.

- W części zlewni, o których mówimy, a więc rzeka Biała Łądecka, potok Morawa i inne dopływy ta powódź nie była 1-procentowa, lecz 0,2-procentowa, czyli czymś, co zdarza się rzadziej. Przypomnę, że powódź jednoprocetowa zdarza się raz na sto lat, zaś dwuprocentowa - raz na 500 lat - wyjaśnił M. Balcerowicz: - To jest istotne w kontekście wspomnianych etapów zadań do wykonania. Z tym jest związane uzyskiwanie wszelkich pozwoleń i zgód administracyjnych, pozwoleń związanych z dysponowaniem gruntem, bez których nie przeprowadzi się inwestycji i cała masa procesów inwestycyjnych.

W ramach fazy porządkowania cieków po powodzi, to w powiecie część zadań już zakończono. Najważniejszą sprawą pozostaje uwolnienie Białej Łądeckiej ze wspomnianego rumoszu. Ponieważ jest go bardzo dużo, więc rzekę podzielono na dwa odcinki: od Bielic do Radochowa oraz od Radochowa do ujścia rzeki do Nysy Kłodzkiej. Działania PGW WP sprowadzają się też do udroźnienia potoku Włodzica.



Na przyszły rok PGW WP ma zapewnioną promesę od Ministerstwa Finansów na wykonanie pilnych robót o wartości 42 mln zł m.in. na całym odcinku Białej Łądeckiej. Już zaproszono wykonawców do składania ofert z zakresu wykonania robót wodno-inżynierskich.

- Inwentaryzacja rzek i potoków, przy udziale m.in. jednostek samorządu terytorialnego, przyniosła 23 zadania, na które potrzebujemy 142 mln zł. Chcielibyśmy w przyszłym roku wszystkie zrealizować... Aktualnie przygotowujemy dokumentację i będziemy zabiegać o finanse z rezerwy budżetu państwa - zakomunikował wiceprezes Wód Polskich: - Etap drugi działań, to jest sprawa

odbudowy infrastruktury w tym standardzie, który był i jest. Z tym wiąże się procedowanie wymagane np. Prawem budowlanym, więc rozłoży się ono w czasie. Ale chcemy, by gros tych zadań zaczęło się już w przyszłym roku. I etap odporności obejmuje dwa elementy - opracowanie koncepcji przeciwdziałania powodzi dla całej zlewni Nysy Kłodzkiej oraz uzyskanie dla jej wykonania pieniędzy. Już nad tym pracuje zespół pod kierunkiem prof. Zaleskiego, który w połowie grudnia br. ma ją przedstawić. Po jej akceptacji, będziemy chcieli z państwem skonsultować tę propozycję. Ona nie ma być jednowariantowa, lecz wielowariantowa i pokazywać coś, co nie jest teoretyczne, lecz praktyczne. Nie opieramy się np. na wodzie z roku 1997, lecz na powodzi historycznej. Dlatego musieliśmy uzyskać dane z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej i wiemy, na czym bazujemy. To nie oznacza powrotu do koncepcji przedstawionej w roku 2019, bowiem wtedy zbiorniki przeciwpowodziowe były projektowane na zupełnie inną wodę.

W przygotowywanej koncepcji ochrony zlewni Nysy Kłodzkiej przed powodzią teraz nie da się oprzeć li tylko na retencji zbiornikowej. W rachubę musi wchodzić także każdy inny rodzaj retencji, nie tylko leśnej, bo taka nie wystarczy dla wyłapania masy wody, z jaką spotkano się w połowie września br. w Masywie Śnieżnika, Górach Żółtych i w innych miejscach.

- Jeśli chodzi o Stronie Śląskie, to do momentu zakończenia postępowania prokuratorskiego PGW Wody Polskie nie będą stawiać tak śmiałych tez, jak to miało miejsce w uzasadnieniu decyzji Dolnośląskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Natomiast jeżeli okaże się, że tutaj (w odniesieniu do katastrofy budowlanej w obrębie zbiornika przeciwpowodziowego na potoku Morawa - dop. redakcji) nastąpiła czyjaś wina, to jako Wody Polskie będziemy wyciągali wobec tych podmiotów konsekwencje. A druga informacja jest taka, że nie chcemy czekać z założonymi rękami do czasu zakończenia czynności przez prokuratora czy wydania drugiej decyzji przez Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego, bo w tej pierwszej nałożono na nas jedynie obowiązek zabezpieczenia terenu obiektu, co już zrobiliśmy. Od WINB nie otrzymaliśmy żadnego zalecenia, co mamy zrobić z samym obiektem... W odniesieniu do niego, to już w przyszłym roku chcielibyśmy przeprowadzić częściowe lub całkowite prace rozbiórkowe, jeżeli takowe będą niezbędne, i prace projektowe; zamierzamy na nowo zaprojektować zbiornik. Nie podpisałbym się pod tym, aby go odbudować w takiej samej wersji. On musi zostać zmieniony, nawet gdy jego pojemność pozostanie taka sama, bo np. należy zmienić cały system sterowania... Najlepiej, gdyby został wybudowany w ramach całego nowego systemu przeciwpowodziowego... - konstatował przedstawiciel Wód Polskich.



A to oznacza, że do zbiornika musi zostać dostosowane koryto cieku, do którego odprowadza się wodę. Pod uwagę bierze się zupełnie inną obudowę, głębokość, szerokość i obszar strefy zalewowej.

Dla swoich przedsięwzięć związanych z ochroną przeciwpowodziową PGW WP stara się o fundusze z Banku Światowego. Dlatego przewidywane są wizyty jego przedstawicieli i na ziemi kłodzkiej, również w kontekście opracowywanej koncepcji, która np. zakłada budowę zbiornika Kamieniec Ząbkowicki i zapanowanie nad zlewnią Nysy Kłodzkiej na ziemi kłodzkiej. Jeśli wszystko przebiegnie pozytywnie, to pierwsze działania przy udziale środków BS będą możliwe po roku 2026.

(bwb)